Przegląd Kościelny

Nr. 18. Poznań, 30 Października 1884. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Studyum historyczne o Placet.

Od dawnych już czasów, bo od sporów o inwestyturę, a zwłaszcza w epoce od Bonifacego VIII (1303) aż do początku 16 wieku, rządy i władze świeckie usiłowały ukrócać i ścieśniać prawa i swobodę Kościoła, mieszać się do spraw czysto kościelnych, wdzierać się w sądownictwo duchowne, kompetencyą swą ze szkodą kościelnéj rozszerzać, kościelną jurysdykcyą sobie przywłaszczać, majątkami kościelnymi według woli szafować, biskupie stolice obsadzać, słowem despotyzmowi państwowemu i jego wszechmocy w dziedzinie religii drogę torować. A kiedy Urban VI podczas wielkiéj schizmy zezwolił na to, aby w obec różnych papiezkich pism żadna bulla lub brewe nie były wykonane przed ich uznaniem za legalne przez Biskupów poddanych prawowitemu Papieżowi, koncesyą tę chwilową usiłowano w niektórych krajach stale zaprowadzić, i wydawano rozporządzenia przeciw wykonaniu papiezkich reskryptów, nieopatrzonych przez rządy świeckie formułą: *placet, vidimus* itd. Ten cezaropapizm praktykowany wielokrotnie przez władzców i królów, a broniony przez rozlicznych pisarzy, ujęty został w pewien system w tak zw. gallikańskich wolnościach. Któż nie zna téj wrzawy, sporów, walk wiekowych, jakie się toczyły w łonie Kościoła około tych gallikańskich wolności, niesłusznie tak nazwanych, bo usuwając Kościół z pod władzy papiezkiéj, oddawały go pod jarzmo władzy państwa, gdzie król, jak Fenelon powiedział, był w rzeczywistości więcéj naczelnikiem francuzkiego Kościoła, aniżeli Papież. Dziś te spory w Kościele katol. pomiędzy wiernymi umilkły; Kościół francuzki zjednoczony w wierze, w uległości i czci dla nieomylnéj powagi Stolicy św. i następcy Piotra, rozumie lepiéj niż kiedykolwiek, że siła jego, wielkość, prawdziwa wolność płynąć może tylko ze ścisłego połączenia się ze Stolicą Apostolską.

Lecz to, co katolicy prawowierni wszędzie porzucili, skłaniając głowę pod wolę Zastępcy Chrystusowego na ziemi, i prawa kościelne w całéj pełni uznając, przechowało się w zbrojowniach państwowych jako miecz dogodny, którym każdego czasu dotkliwe Kościołowi zadawać można ciosy. Świadkiem tego walka kulturna wszczęta w imię przewagi państwa nad Kościołem, owe niezliczone prawa wydawane co chwila na ujarzmienie Kościoła, rozliczne uzurpacye i wdzieranie się państwa w najwewnętrzniejsze życie kościelne, krępowanie jego samodzielnych rządów, mieszanie się do wychowania duchownych, współudział a właściwiéj wyłączne prawo obsadzania posad duchownych itd. We wszystkiém się przebija duch gallikańskich wolności i tak zw. reformacyi, które poniżyły Kościół do roli sługi państwa. Jedną z takiéj pozostałości z dawnych czasów, któréj się chętnie rządy posługują przeciw Kościołowi, jest *placitum regium, exequatur, appelatio tanquam ab abusu*, itp. wyrażenia na oznaczenie władzy państwa nad Biskupami, rozporządzania ich stolicami, pociągania ich przed swe sądy i karania za rzekome nadużycia w urzędzie, przeszkadzania publikacyi aktów papiezkich itd. Za przedmiot naszego studyum bierzemy jedno z najważniejszych, które do dziś we Francyi się utrzymało i w najnowszych czasach jeszcze zastósowanie znajdywało, które jest najcięższym zamachem na wolność Kościoła, bo ścieśnia władzę papiezką w obec wiernych, i jest początkiem wszelkich innych uzurpacyi, tj. placet rządowe przy publikacyach aktów papiezkich.

Historyą tego placet, które odnajdujemy we wszystkich krajach, gdziekolwiek religia katolicka jest wyznawana, zamierzamy tu przedstawić, a ponieważ dwa różne jego charaktery odnajdujemy w dziejach, bo w inny sposób państwo tę władzę sobie przywłaszczało od 14 wieku aż do końca 18, a w inny w wieku 19, rzecz naszą na dwie podzielemy części. Na wstępie zaś zbadamy naturę placet i podamy krótką refutacyą jurydyczną.

1. *Natura tego Placet.* Prawo, przywłaszczane przez państwo, o którem tutaj mówić zamierzamy, nosiło i nosi w historyi rozmaite nazwy: *placet, exequatur, pareatis, vidimus, litterae patentes, annexa, visa, autorisatio*, itd. Oznacza ono pozwolenie, jakie daje władza świecka na wykonanie rozporządzeń i wyroków duchownych. Jakkolwiek wszystkie nazwy powyżéj wspomnione uznawano za synonimy, to jednak niektórzy autorzy czynili różnicę pomiędzy *visa* a *pareatis* lub *exequatur*. *Visa* znaczy po prostu, że władza świecka zbadała akta papiezkie, podczas gdy w *exequatur* zawarte jest wyraźnie zezwolenie na wykonanie.

Jakież jest właściwe znaczenie i myśl tych słów? Aby je dobrze poznać, należy nam się poradzić obrońców wolności gallikańskich: Van Espena, Stokmansa, Febroniusza, poszukać wyjaśnień w licznych dziełach i pismach, ogłaszanych w obronie tych wolności. Tam przynajmniéj znajdziemy *exequatur* takie, jakiego się domagano i jakiego w praktyce używano. „*Placet*, mówi Van Espen, jest upoważnienie udzielone przez władzę świecką do ogłoszenia bul i brewiów papiezkich, a w ogóle wszelkich aktów władz kościelnych, aby pozyskać mogły moc prawa w państwie. Prawo *exequatur*, mówi on daléj, jest prawem ugruntowanem w naturze saméj władzy świeckiéj, dla któréj jest ono konieczne w celu obrony przeciw usiłowaniom Kościoła szkodliwym dobru ogólnemu. Daje jéj ono moc uznawania za nic nie znaczące, tak *in foro externo* jak i *interno*, wszelkie prawa kościelne, do których ogłoszenia nie dała upoważnienia.“ [1]) Dla tego to zdefiniowano placet jako władzę pośrednią negatywną nad rzeczami świętemi; zowie się pośrednią, gdyż została udzielona państwu tylko w drugim rzędzie, w celu obrony przeciw napaściom Kościoła; negatywną, gdyż nie udziela mocy do wydawania praw ko-

[1]) Van Espen *De promulg. legum* p. 2, t. 4, c. 2.

ścielnych, lecz tylko prawo przeszkadzania ich wykonywaniu przez zakaz ich ogłoszenia.[1])

Władza ta, według tych autorów, należy do istoty państwa, ztąd źródła i początku jéj szukać trzeba nie w koncesyi Papieży rzymskich, lecz w saméj naturze rzeczy: jest to prawo ścisłe, niezbędne, a nie łaska, koncesya.[2]) Ztąd:

1. Książęta z prawa tego nietylko korzystać mogą, lecz powinni. W dniu swéj sakry zobowiązali się pod przysięgą, że nie dozwolą pogwalcić w niczem przywilejów korony i bronić będą poddanych swych w obec uroszczeń obcych książąt.[3])

2. Książęta zrzec się tego prawa nie mogą bez zrzeczenia się swéj władzy najwyższéj, któréj ono jest istotną częścią: *Hoc jus una cum regno ipso natum est et potestati regiae tam indivulse connexum ut jus hoc a se princeps nequeat abdicare nisi una seipsum principatu exuat.*[4])

3. Władza ta nad rzeczami świętemi przysługuje każdemu księciu, jakakolwiek jest jego religia i zasady. Nuitz, profesor przy uniwersytecie król. w Turynie, oświadcza to wyraźnie: „Władza świecka, chociaż przez niewiernego księcia wykonywana, ma moc pośrednią negatywną nad rzeczami świętemi. Jeśli władza świecka, mówi on gdzieindziéj, pogwałcona zostanie przez władzę kościelną, może się zabezpieczyć władzą pośrednią negatywną, jaką posiada w sprawach religii."[5])

Nie dalibyśmy zupełnego objaśnienia *placet,* gdybyśmy nie wskazali aktów władzy kościelnéj, które ma uświęcać. Akty te zmieniały się wedle czasu i miejsca. Zypeus, autor belgijski, utrzymuje, że za jego czasów, rząd przeglądał tylko papiezkie reskrypta, wydawane do pojedyńczych osób i to tylko w interesie beneficyów, prawa zaś ogólne Kościoła i konstytucye apostolskie były wyjęte z pod wizy rządu.

We Francyi, za Ludwika XIV, wyjęte były z pod placet tylko bulle jubileuszowe i tajne brewia Penitencyaryi. Poniżéj zobaczymy, jak po rewolucyi prawo placet nadzwyczajnie rozszerzono.

Mimo tych wyjątków, można powiedzieć, że czy w tym czy w innym kraju, czy w téj czy w innéj epoce, nie było jednego prawa kościelnego, niechby było charakteru jak najwięcéj duchownego, któregoby rządy nie były podciągały pod upokarzające formalności *placet.* Reskrypta prywatne czy ogólne, brewia dyspensowe w sprawach małż. i beneficyalnych, prowizye na beneficye podlegały temu nieznośnemu prawu. Zdawaćby się mogło, że dekreta Indeksu co do złych książek, konstytucye apostolskie co do cenzur, encykliki pap., odnoszące się do nauki lub karności kościelnéj, wszystko rzeczy charakteru świętego, należące wyłącznie do zakresu władzy kościelnéj, powinnyby były być wyjętemi. Nic z tego. Van Espen mówi wprawdzie: „Czegoż się bać o prawdę, dogmat, wiarę?" Lecz, odpowiadają juryści gallikańscy, w buli dogmatycznéj lub karnéj mogą się znaleść twierdzenia, nie należące do zakresu wiary lub moralności, któreby mogły nadwerężyć mocno zasady główne, na których spoczywa konstytucya kraju. Ztąd konieczna przyznać państwu prawo inspekcyi nad bullami nawet dogmatycznemi, aby tego rodzaju niebezpieczeństwa usuwać. Zdanie to podniesione przez Van Espena, rozwinięte było przed 20 blisko laty we francuzkiéj radzie stanu podczas dyskusyi nad Syllabusem i dołączoną do niego encykliką: „Encyklika papiezka, mówił sprawozdawca Langlais,[6]) byłaby przyjęta bez trudności, gdyby się była zajmowała wyłącznie kwestyami, dotyczącemi wiary i moralności. Rząd jednak uważał, że idzie ona daléj po za materyę religijne, że zawiera maksymy, dotyczące publicznego porządku cywilnego, które wedle naturalnego i zwyczajnego sensu, jaki jedynie uderza i opanowuje żywość francuzkiego umysłu, zdają się być krytyką, cenzurą politycznych zasad, na których spoczywają niektóre instytucye nasze narodowe."

Pozostaje nam jeszcze do zbadania jedna strona *placet,* tj. jego moc i skuteczność. Rozumie się, że mówimy zawsze w myśl kanonistów i teologów gallikańskich i według teoryi parlamentarnych adwokatów. Skuteczność jego jest taka, że prawom kościelnym, którym jest udzielona, zapewnia formę absolutnie konieczną do urzędowego ich ogłoszenia. W ten sposób staje się żywiołem essencyonalnym prawa, tak że prawo nie miałoby żadnego znaczenia ani w obec trybunałów duchownych, ani w obec trybunału sumienia, gdyby nie otrzymało *visa* władzy świeckiéj. „Bulle i konstytucye papiezkie, mówił Langlais w sprawozdaniu powyżéj wspomnianém, nie bywają uważane za prawo kościelne we Francyi, dopóki nie zostaną ogłoszone uroczyście przez arcybiskupów i biskupów w swych dyecezyach... Bulle Stolicy św. w ten sposób ogłoszone stają się regułą wiary i obyczajów; a stają się tem dopiero przy pomocy państwa, gdyż żadna bulla nie może być wykonana bez jego upoważnienia."

W r. 1714 wicekról Sycylii tych samych trzymał się zasad: edykt wydany tego roku uznawał za nieważne i pozbawione wszelkiéj mocy listy apostolskie, dekreta, rozporządzenia, jednem słowem, wszelkie akta Kuryi rzymskiéj, do którychby ogłoszenia nie dała upoważnienia władza świecka, i zakazywał je dla tego, że zdolne są zaniepokoić sumienia wiernych.[1])

Taka jest natura placet; wyjaśnienia powyższe, zaczerpnięte ze źródeł najautentyczniejszych i z autorów, którzy najlepiéj myśli rządów znać mogli, były konieczne, gdyż rzucają one żywe światło na rzecz całą i tłomaczą nam wszelkie wysiłki papiezkie po wszystkie czasy, zmierzające ku zniesieniu zwyczaju tak przeciwnego wolności Kościoła.

2. Jurydycznie zbijano prawo to placet bardzo często. Nie będziemy wszystkiego powtarzali, powiemy tylko pokrótce, że jest to uroszczenie śmieszne i nierozumne, przeciwne prawu przyrodzonemu i boskiemu. „Nie masz nikogo, coby nie rozumiał tego, mówi Moulart,[2]) że od chwili, w któréj państwo takim przywilejem obdarzone będzie, nie do biskupów ustanowionych przez Ducha św., jak mówi Paweł św., lecz do władzy świeckiéj należeć będą faktycznie rządy Kościoła. 1) Ponieważ wszelkie prawo wymaga koniecznie ogłoszenia, nie można poddawać arbitralności władzy świeckiéj ogłaszania praw Kościoła, bez zgładzenia jednym zamachem jego władzy prawodawczéj, a więc bez zadania ciosu śmiertelnego panowaniu i niezawisłości władzy duchownéj. Z pewnością nie może zależeć od widzimisię jakiegobądź polityka paraliżowanie akcyi rządu kościelnego przez odmawianie pozwolenia na ogłoszenie jego rozporządzeń prawodawczych, chyba żeby prawdziwym prawodawcą kanonicznym była władza świecka. Nadto, gdyby takie prawo władzy świeckiéj przysługiwało, musiałoby być ogólne i absolutne, a ztąd i książęta pogańscy, heretyccy i schizmatyccy by je posiadali. Lecz czyż można bez ubliżenia mądrości Bożéj przypuszczać, że Bóg poddał w ten sposób Kościół swym śmiertelnym wrogom? Cóżby się stało i z władzą i z rozkazem, które Bóg dał tak formalnie apostołom, głoszenia nauki zbawiennéj, mimo wszelkiego oporu ze strony władzy świeckiéj? 2) Kościół zawsze energicznie

---

[1]) *Syllabus prop.* 41. — [2]) Héricourt, *Les lois eccl. de France* c. 17, p. 295. — [3]) Van Espen *Jus eccles.* p. 2, t. 24, c. 6, n. 20. — [4]) Van Espen *De prom. leg.* p. 2, c. 3, 52. — [5]) *Cours de droit eccles.* i *Traité sur le droit eccl. universel.* cfr. *Syllabus* pr. 41 i list apostolski *Ad Apostolicae* z 22 sierpn. 1851. — [6]) *Monde* z 10 lut. 1865.

[1]) Cfr. Bulla *Nova semper* Klemensa IX z 29 listop. 1714. — [2]) L'Eglise et l'Etat p. 402.

występował przeciwko tym uroszczeniom władzy świeckiéj a sobór watykański (ses. IV cap. 3) ponowił uroczyście dawne wyroki potępiające.

W uwagach trafnych i satyrycznych wykazuje Cormenin [1]) śmieszność decyzyi wydawanych przez radę stanu w kwestyach duchownych. Jakkolwiek miał on tylko na widoku *l'appel comme d'abus* i radę stanu francuzką, słowa jego zastósować można do wszystkich parlamentów i trybunałów świeckich, jakkolwiek się nazywają, roszczących sobie prawo do decydowania o bullach papiezkich.

„Jest to, przyznać trzeba, najpiękniejsza uzurpacya nad Kościołem, dla tego dziwić się nie można, że Stolica św. nie chciała jéj kosztować więcéj, jak była zmuszona. Przynajmniéj jest to prawdopodobnem, że ci sędziowie rady stanu, sądzący na mocy kanonów w sprawach czysto duchownych, są doktorami Sorbony, obeznanymi z dekretalami i encyklikami, albo co najmniéj kapłanami doświadczonymi w pracy parafialnéj, lub w ostatecznym razie zakrystyanami. Nic z tego, przysięgam, ani doktorami, ani proboszczami, ani zakrystyanami nie byli, lecz co najlepsza, byli to żydzi, protestanci, racyonaliści, filozofowie, saint-symoniści, panteiści, indeferentyści pierwszéj klasy. I otóż macie sędziów duchownych... itd."

Wystarczy to na potępienie doktryn gallikańskich o *placet*. Ktoby zresztą pragnął poznać refutacyą uczoną, wymowną, znajdzie ją w zbiorze listów, wystósowanych przez episkopat francuzki do p. Baroche, ministra wyznań, gdy rząd francuzki zakazał publikować encyklikę *Quanta cura*.

I. Historya Placet od jego powstania aż do rewolucyi francuzkiéj.

1. Jaki jest początek tego *placet?* Odpowiedź będzie różna według autorów, których radzić się będziemy. Obrońcy wolności gallikańskiego Kościoła odpowiedzą nam jednozgodnie, że początek ginie w pomroce dziejów i że ten przywiléj istotny władzy zwierzchniczéj, nierozdzielnie z nią był połączony od chwili, gdy ta władza znalazła się w obec władzy duchownéj ukonstytuowanéj, z uznaną mocą prawodawczą. Na potwierdzenie téj opinii nie przytaczają żadnych dowodów — zresztą po cóż? Czyż zasada, jaką powyżéj przytoczyliśmy, im nie wystarcza? *Placet* jest potrzebne władzy świeckiéj, dla tego istniało zawsze. Konsekwencya logiczna, lecz czyż zasada nie może być zaczepioną? czyż należy ona do kategoryi tych prawd pierwotnych, których dowodzić nie potrzeba?

Szkoła katolicka jest daleko więcéj logiczna: szuka ona faktów i z nich wywodzi dedukcye, bo fakta a nie zasady są dowodami, jakich domaga się historyk. Po uczonym Zaccarii, który z tak wielką erudycyą zbił kłamliwe i zmyślone twierdzenia Febroniusza, wszyscy historycy początek *placet* odnoszą do czasów tak zawichrzonych wielką schizmą na Zachodzie. Trzech mężów ubiegało się wówczas o tyarę papiezką, a chrześciaństwo na trzy podzieliło się obozy. Narody katolickie uznawały supremacyą jednego lub drugiego według interesów lub kaprysów swych książąt. Każdy z papieży, sądząc się być prawdziwym następcą Piotra św. i namiestnikiem Chrystusowym, rzucał klątwę na swych rywalów i usiłował różnemi listami zniewolić wszystkie narody do posłuszeństwa. Ogłaszanie tylu bul apostolskich, jednych drugim przeciwnych, wielkie wywoływało zgorszenie pomiędzy wiernymi i protesty ze strony biskupów. Aby temu zaradzić, Urban VI udzielił niektórym biskupom swéj obedyencyi upoważnienie do badania autentyczności bull im przesyłanych przed ich ogłoszeniem, celem przekonania się, czy te bulle pochodzą od niego, czy od innego Papieża.[2])

Co to badanie miało na celu, wyraźnie zostało oznaczone: chodziło tylko o autentyczność listów apostolskich, o ich autora, a nie o doktrynę w nich zawartą: a nadto upoważnienie to udzielone zostało niektórym Biskupom a nie książętom. Przywiléj ten, wywołany nadzwyczajnemi okolicznościami, powinien był ustać natychmiast, gdy położenie się zmieniło. Jednakowoż, mimo że Kościołowi pokój przywrócony został i jeden tylko był pasterz najwyższy, znaleźli się Biskupi, którzy zastawiając się ustawami prowincyonalnemi lub synodalnemi, przez swych poprzedników ustanowionemi, prawo *visa* w obec aktów papiezkich sobie przywłaszczali. Uroszczenia te spowodowały naprzód Bonifacego IX a następnie Marcina V w bulli *Cum antidota* do zniesienia formalnego tego przywileju Urbana VI. Biskupi poddali się, lecz jak się zdaje, w części tylko, gdyż widzimy synody w Toledo i w Kartaginie za Leona X, odnawiające te same dekreta.

Urban VI udzielił prawo placet tylko Biskupom. Książęta, widząc w tem wielką dla swéj władzy w obec Kościoła korzyści, domagali się wnet dla siebie tego prawa, a Papieże, potrzebując nieraz ich pomocy, nie opierali się temu uroszczeniu jak należało, a jeśli późniéj, przekonawszy się o groźnych dla Kościoła następstwach, energicznie przeciw temu prawu występowali, nie zawsze i nie wszędzie znajdywali posłuch. Taki był początek tego artykułu gallikańskich wolności. Kardynał Richelieu w swym testamencie politycznym takie same podaje przyczyny powstania placet i tę samą epokę.

Ztąd nie daléj początek placet odnosić można, jak do końca XIV wieku a początku XV.

I w istocie można badać dzieje poprzednie, przerzucać kroniki, nigdzie przedtem ani wzmianki najmniejszéj, ani idei tego przywileju nie znajdziemy, chociaż okoliczności, któreby mogły taki przywiléj wywołać, nie brakło, zwłaszcza w wieku XIII i XIV. Jakżeż korzystnem byłoby to prawo dla książąt ówczesnych, toczących ustawiczne walki z Kościołem, i zagrożonych często ekskomunikami papiezkiemi! Henryk II angielski, który zamordować kazał Arcybiskupa kanterburyjskiego, św. Tomasza Becket (1170), Filip Piękny w walce z Bonifacym VIII (na początku XIV wieku) nie byliby przeciw ekskomunikom rzuconym na nich przez Papieży uciekali się do innych ohydnych środków, gdyby się byli mogli posługiwać prawem *placet*. Zamiast chwytać po drogach podróżnych podejrzanych o przewożenie dokumentów pap., zamiast wrzucać do więzień wysłańców papiezkich, zamiast fałszować bulle apostolskie, jakie ich potępiały, byliby odmówili tylko swego *visa*, i to byłoby wystarczyło na ich obronę przeciwko wszelkim klątwom i groźbom dla ich tronów. Za Filipa Pięknego mówiono już o wolnościach gallikańskiego Kościoła. Na zebraniu stanów 10 kwietnia 1302 duchowieństwo i szlachta powstała w ich obronie: sformułowali różne zarzuty przeciw Bonifacemu VIII, przyrzekli królowi swą pomoc w obronie jego osoby, godności i rodziny, wolności i praw królestwa; lecz żadnéj wzmianki nie czynią o *placet*, chociaż to był najłatwiejszy i najkorzystniejszy środek obrony przeciw Papieżowi. Ztąd wniosek, że przed czasem, na którym naznaczali jego początek, *placet* nie istniało.

Aż do XV wieku żaden reskrypt apostolski nie był zakazany w żadnem chrześciańskiem państwie na mocy jakiegoś prawa. Fakta niektóre, jakie przytaczają gallikańscy kanoniści z przed tego czasu, są albo aktami gwałtu, które prawa nie wytwarzają, albo uroszczeniami, których władza prawowita nie była zdolna usunąć. Dopiero w następnych wiekach widzimy, jak te uroszczenia coraz ogólniejszemi się stawają, na edyktach królewskich się opierają, a w końcu prawami istotnemi korony się nazywają. Parlamenty, protestanci w wieku XVI, frondyści i janseniści w XVII i na początku XVIII wieku, przyczyniają się wszyscy ile możności

[1]) *Encyclopédie du XIX siècle* V. Concordat. — [2]) Bulla Marcina V *Cum antidota* 1418.

do ich rozwoju, pod natchnieniem nienawiści przeciw władzy papiezkiéj i biskupiéj.

Historyą i rozwój placet zbadamy naprzód we Francyi, a następnie krótki damy pogląd na jego historyą w innych krajach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kilka uwag o porządku w kościele i we funkcyach kościelnych.

(Dokończenie).

2. Przeciw porządkowi w odprawianiu funkcyi kościelnych wykracza kapłan, jeżeli je spełnia albo za powolnie albo za szybko, gdyż i jedno i drugie sprzeciwia się celowi, jakiemu służą funkcye kościelne. Dla tego upomina synod Pragski: „Nimia nec brevitate nec longitudine eos (fideles) aut scandalizent aut fatigent.“ Przeciąganie ich zbyteczne nie buduje wiernych, ale budzi zbyt łatwo niezadowolenie i niechęć i odstręcza ich raczéj, kiedyby nabożeństwo przyciągać powinno. Kapłanowi nie wolno tu siebie tylko albo kilka „pobożnych owieczek“, swojego albo ich prywatnego uwzględniać nabożeństwa, ale powinien się oglądać za ogółem, bo dla ogółu odprawia nabożeństwo, a ogół nie lubi przeciągania i zniechęca się z reguły skutkiem tego do nabożeństwa. Gorszy się téż ogół zbytnim pospiechem, szuka zbyt łatwo przyczyn i przypisuje w skutek tego kapłanowi brak wiary, nieuszanowania świętości i lekceważenie wiernych. Przy tym pospiechu upada i exterior devotio i pietatis species, których obok interior cordis munditia et pietas domaga się Sobór Trydencki przy sprawowaniu funkcyi kościelnych. Szczególniéj zwrócić tu trzeba uwagę na Mszą św. i kazanie. O Mszy św. mówi Sobór Trydencki ses. 22 decr. de sacr. missae: „Quanta cura adhibenda sit, ut sacrosanctum missae sacrificium omni religionis cultu ac veneratione celebretur, quivis existimare facile poterit, qui cogitarit, maledictum in sacris litteris eum vocari qui facit opus Dei negligenter. Quod si necessario fatemur, nullum aliud opus adeo sanctum ac divinum a Christi fidelibus tractari posse, quam hoc ipsum tremendum mysterium, quo vivifica illa hostia, qua Deo Patri reconciliati sumus, in altari per sacerdotes quotidie immolatur: satis etiam apparet, omnem operam et diligentiam in eo ponendam esse, ut quanta maxima fieri potest interiori cordis munditia et puritate, atque exteriori devotionis ac pietatis specie peragatur.“ I za powolne i za pospieszne sprawowanie Najśw. Ofiary zasługuje na naganę. Rubryki mszalne (tit. 8 n. 3) upominają wyraźnie przy memento, aby się kapłan strzegł, ne circumstantibus sit morosus i dla tego jak najprędzéj je odprawił, a to upomnienie możnaby przenieść na całą Mszą św., gdyż wierni zbudowanie a nie znużenie i znudzenie w niéj znaleźć powinni. Dla tego uczy św. Alfons (VI n. 400) w zgodzie z Lacroix i Pasqualigo, że tak ten grzeszy, który za szybko ją odprawia, jak i ten, który za powolnie spełnia przepisy kościelne przy Mszy św. Ogólną przez teologów przyjętą tu regułą jest, że Msza św. nie powinna się przeciągać po za pół godziny, aby w obecnych nie budzić niecierpliwości, ale też nie powinna trwać krócéj jak 20 minut; ktoby zaś ją odprawił w 15 minutach, tenby nie był wolny od grzechu śmiertelnego wedle znanego dystychu: Uno si fuerit brevior tua missa quadrante: mortalis culpae crederis esse reus. Pięknie tu mówi synod Wiedeński (j. w. tit. 3 c. 5) „do odprawienia każdéj Mszy św., a i za umarłych i de Beata M. w sobotę, powinno się co najmniéj 20 minut użyć. Niepodobna to prawie, żeby ktoś w krótszym przeciągu czasu ją odprawiwszy, nie miał opuścić czego albo ze słów albo z św. czynności; niemożliwą, aby przy wymawianiu słów i spełnianiu obrzędów okazał tę powagę, bez któréj nie można sobie wystawić onéj zewnętrznéj pobożności, tak potrzebnéj bezwarunkowo do godności ofiary i do zbudowania ludu. Kto jakąbądź Mszą św. odprawi w czasie niżéj 15 minut, ten niech wie, że bodaj jest wolny od grzechu śmiertelnego. Nie zasługują też wcale na pochwałę ci, którzy zbyt przeciągają ofiarę Mszy św. Tu bowiem jest regułą, że zwyczajną Mszą św. trzeba odprawić w przeciągu pół godziny.“ Złotemi głoskami powinnoby być w każdéj zakrystyi wyryte in propatulo słowo św. Wawrzyńca Justyniana (Ser. de Corp. Christi): „Accedat sacerdos ad altaris tribunal ut Christus, assistat ut angelus, ministret ut sanctus, populorum vota offerat ut pontifex, interpellet pro pace ut mediator, pro se oret ut homo.“ — Kazania nie powinny także być zbyt długie; kazanie krótkie, treściwe i wymowne najlepsze z pewnością na słuchaczy wywrze wrażenie. Synody polskie zawsze z wielką troskliwością chodziły około opowiadania słowa Bożego; decretales wyżéj przytoczone wyd. ksks. Likowskiego i Chodyńskiego przytaczają w tomie I. od str. 316—342 najróżniejsze dekreta synodalne wydane w téj materyi; — a między innemi i dekret synodu warmijskiego (1726): „non nimis etiam longas haberi volumus conciones, ne prolixitate auditoribus nauseam pariant, et multitudine conceptuum rudium memoriam et captum confundant.“ — Znakomity kaznodzieja i misyonarz amerykański O. Weninger w przedmowie do kazań swoich niedzielnych niedawno wydanych, powiedział, że kazanie nie powinno dłużéj trwać nad pół godziny, a i synod pragski (j. w.) mówi: „Conciones ordinariae... ultra horae dimidium non facile protrahantur.“

3. Porządek w sprawowaniu funkcyi kościelnych wymaga tego, aby kapłan ściśle trzymał się przepisów, odnoszących się do publicznego nabożeństwa. Im sumienniéj wypełniać je będzie, tem przyjemniejsze będą one w oczach Boga, tém więcéj sprowadzą błogosławieństwa na kapłana, a ludowi tem więcéj przyniosą zbudowania. Dla tego téż z wielką troskliwością upominają synody kapłanów, aby sumiennie odprawiali ceremonie: „Caeremoniae quas Ecclesia adhibuit, ut majestas tanti sacrificii commendaretur, *summa diligentia* observentur et condigna gravitate peragantur.“ — upomina synod wiedeński, a synod koloński przypomina, że odprawianie ich z godnością i nabożeństwem, podnosi niewymownie pobożność ludu. Ceremonie bowiem kościelne podają ludowi chrześciańskiemu ważne nauki pod zewnętrzną osłoną majestatu, są uroczystem wyznaniem wiary prawdziwéj, nakłaniają serca wierzące do rozważania najwznioślejszych tajemnic i zapalają w duszy ogień nabożeństwa; dla tego też, jak mówi synod pragski (j. w.), popełniłby kapłan grzech ciężki, gdyby umyślnie przekraczał pod tym względem przepisy kościelne, zmieniał je lub zupełnie zaniedbywał. „Non levia sunt nec vilipendenda, quae ex apostolica traditione descendunt, cultus divini et imprimis sacrificii majestatem commendant, fidelium mentes ad superna contemplanda erigunt, fidem ac pietatem nutriunt, unitatem catholicam ob oculos ponunt, arctiore omnes vinculo cum Ecclesia conjungunt, denique publicam fidei professionem exhibent,“ mówi synod koloński (j. w.).

4. Śpiew w kościele zawsze pierwszorzędne zajmował miejsce. Wszakżeż ten Kościół jest Chrystusowy, a przecież Chrystus wśród śpiewu Aniołów przyszedł na świat i „hymno dicto“ (Mat. 26, 30) zeszedł ze świata! Pierwszą liturgią odprawił wśród śpiewu Zbawiciel, śpiewali i Apostołowie po zesłaniu Ducha św. i zachęcali do tego wiernych, jak mówi pismo św. (Dz. Ap. 3, 46) „quotidie quoque perdurantes unanimiter in templo et frangentes circa domos panem, sumebant cibum cum exsultatione et simplicitate cordis collaudantes Deum.“ Śpiew w kościele to poezya w uroczystéj szacie, a nabożeństwo wśród śpiewu,

to nabożeństwo poczyą jakby ogniem oblane. Gdzie nie ma śpiewu, tam martwota, zimno, śmierć. Dla tego kapłana, jako stróża porządku kościelnego, obowiązkiem jest pielęgnowanie śpiewu kościelnego. Synody też polskie baczne zawsze na śpiew kościelny zwracały oko i zbawienne pod tym względem wydawały dekreta. Synod prowincyonalny z 1643 r. skarży się na zaniedbanie śpiewu i nawołuje proboszczów, aby w szkołach go pielęgnowali, wybierali dla nich „cantores artis canendi peritos, qui singulis diebus horam integram continuam vel interpolatam, prout illis commodius videbitur, impendant imbuendae musicae praeceptis juventuti.“ Synod wileński (1717) przepisuje: „Conducantur peritae cantus et commoda voce praeditae personae, quae non modo Officiis Divinis inserviant, sed etiam scholam cantus ecclesiastici ubique collapsi restituere possint.“ Jaki ten śpiew być powinien, uczy synod kijowski (1762): „cantus in cathedrali dioecesis istius atque parochialibus neque clamorosus sit, neque depressus nimis, sed congruat rei, tempori atque festis.“ Synod wileński (1717) żąda, aby po kościołach wierni przed nabożeństwem odśpiewywali różaniec i litanią do NMP. i ażeby pociągano do tego i „nobiliores.“ „Restituant, odzywa się do proboszczów, et organa, ubi fuerunt, curentur, ubi esse possent, adhibeant vero parochi illam sollicitudinem et solertiam ad res cultus divini, quam homines privatis suis emolumentis adhibere solent, et non poterunt de sumptuum requisitorum penuria querulari.“

Stanęliśmy tu w końcu uwag naszych, a jako ostatnie słowo wypowiadamy, co przed 200 laty wypowiedział jeden z książąt Kościoła do duchowieństwa swojego: „In omnibus locis et actionibus, quae specialiter gratam erga Deum reverentiam et pro aedificatione proximi maturam pietatem exigunt, singulorum animis et auribus jugiter observetur illud: Age quod agis; vae enim nobis, si arca Dei habitet non sub pellibus, sed sordibus, aut opus Dei facimus negligenter.“

Kwestye teologiczne.

Subjectum legis. I. Kupiec pewien z gnieźnieńskiej archidyecezyi, podróżując w interesach kupieckich, znajdował się w uroczysty dzień Patrona dyecezyi poznańskiej, św. Stanisława, przypadający w roku bież. na czwartek, w Poznaniu. Dzień poprzednio, gdy wieczorem bawił się w towarzystwie pewnem, poruszono kwestyą, czy nazajutrz obowiązany jest słuchać Mszy św., czy nie? Jak rozstrzygnąć tę kwestyą? a w ogóle, czy obcy jest zobowiązany spełniać prawa swego przypadkowego i chwilowego miejsca pobytu?

Aby prawo jakiekolwiek zobowięzywać mnie mogło, potrzeba, bym je znał, abym był poddanym tego, który to prawo dał i abym się znajdował na terytoryum, do którego to prawo jest przywiązane.

W ten sposób prawo przyrodzone zobowięzuje wszystkich bez wyjątku ludzi, gdyż każdy człowiek zupełnie Bogu jest poddany, który to prawo dał bezpośrednio i w sercu każdego człowieka niezatartemi głoskami zapisał, i nie masz terytoryum, któreby z pod prawa przyrodzonego było wyjęte.

Inaczej ma się rzecz z prawami ludzkiemi, tak kościelnemi jak państwowemi, które z wyjątkiem ogólnych praw kościelnych tylko dla mniejszych lub większych terytoryów są nadane i wpływ swój wywierać tylko mogą na osoby, znajdujące się w granicach tych terytoryów, będące zarazem podwładnemi odnośnej prawodawczej władzy. W ogóle tedy obcy prawom partykularnym chwilowego miejsca pobytu nie są podległi, właśnie dla tego, że nie są poddanymi tamtejszego prawodawcy. Mówimy w ogóle, gdyż zachodzą pojedyncze przypadki, w których obcy zobowiązany jest spełnić prawo chwilowego swego pobytu i to: 1) gdy tamże ma quasi domicilium, gdyż w takim razie nie jest obcy, lecz subditus. Do takiej kategoryi należą np. studenci, którzy zobowiązani są do praw miejsca, gdzie przebywają w szkołach, chociaż dom ich ojczysty jest daleko. 2) Jeśli przez niedopełnienie prawa da obcy zgorszenie, gdyż w takim razie per accidens związany prawem, chociaż per se od tego jest wolny. Np. gdyby ktoś w swéj dyecezyi ogólnem prawem kościelnem nie zobowiązany do postu lub wstrzemięźliwości przyjechał do dyecezyi, lub parafii gdzie jest post, to prywatnie może jeść mięso, ale nie publicznie, gdyż zgorszenia dawać nie powinien. 3) Gdy chodzi o prawa ogólne, które w dyecezyi podróżującego przez przywilej lub dyspensę straciły swą moc, obowiązek jest dopełnić je na miejscu chwilowego pobytu, gdyż przywilej jest tylko przywiązany do terytoryum, prawo ogólne zobowięzuje wszędzie. Tak mieszkaniec dyecezyi chełmińskiej, gdyby się znajdował w wigilią Wniebowzięcia w archidyecezyi naszéj, byłby zobowiązany do zachowania jejunium, gdyż to jest prawo w całym Kościele zobowięzujące. Wróciwszy jednak do swéj dyecezyi, nie potrzebowałby po raz drugi ścisłego zachować postu w sobotę przed niedzielą, na którą się w jego dyecezyi przenosi Święto Wniebowzięcia. „Peregrinus vero uti non potest dispensatione a lege communi in sua patria vigente, mówi Lehmkuhl t. I. n. 141 i dodaje w wyjaśnieniu bliższem: „Si quis propter discrepantiam dierum, in quibus certum aliquod jejunium, quod quoad substantiam lege universali praescriptum est, in diversis locis celebratur, *bis* incidat in illud jejunium, non tenetur secundo illud observare. 4) Gdy chodzi o kontrakty, przy których należy prawa miejscowe przestrzegać, aby uniknąć sporów, jako też gdy chodzi o przestępstwa, które wszędzie karane bywają, należy się trzymać praw miejsca, na którem ktoś chwilowo przebywa. — Z tego, co się powiedziało, wynika, że kupiec nasz per se do słuchania Mszy św. w uroczystość św. Stanisława nie był zobowiązany, per accidens jednak musiałby to uczynić, gdyby skutkiem jego zaniedbania nabożeństwa miało powstać zgorszenie.

II. Niech się wydarzy przypadek odwrotny, że kupiec z dyecezyi poznańskiéj w dzień św. Stanisława znajduje się na terytoryum archidyecezyi gnieźnieńskiéj. Czy jest tam zobowiązany słuchać Mszy św. — a w ogóle czy podróżni w obcych krajach zobowiązani spełniać prawa mające moc w ich ojczyźnie?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba znowu rozróżnić pomiędzy prawami partykularnemi swéj ojczyzny, a prawami ogólnemi, od których dyspensowanym się jest w miejscu chwilowego pobytu, ale nie w swej ojczyznie. W obydwóch razach obcy jest wolny od tych praw. Wolny jest od prawa partykularnego, gdyż to jest do terytoryum przywiązane, w którem promulgowane, tak że moc zobowięzującą tylko dla tych osób ma, które w granicach tego terytoryum mieszkają. W naszym zatem przypadku kupiec nie potrzebuje słuchać Mszy św. Lecz obcy jest także wolny od praw ogólnych zobowiązujących w ojczyznie, jeśli te przez abrogacyą lub dyspensę w miejscu chwilowego pobytu moc zobowięzującą straciły i to z tego powodu, że wedle ogólnéj opinii teologów obcemu wolno z takiego lokalnego przywileju korzystać. Ztąd np. wolno dyecezyaninowi poznańskiemu, znajdującemu się w podróży w dyecezyi chełmińskiéj, jeść w wigilią Wniebowzięcia M. B. mięso i nie pościć, gdyż tam święto przeniesione stale na następną niedzielę, a post z wigilią na sobotę.

Pytanie, czy ten, co miejsce ojczyste opuszcza umyślnie w tym celu, aby usunąć się z pod prawa, jest od niego rzeczywiście wolny? Jest to kwestya sporna pomiędzy teologami. Według opinii probabilior, któréj się trzymają Alfons św., Elbel, Lacroix, Gousset, Müller, Pruner itd., jest i w takim razie od praw swéj ojczyzny wolny, gdyż prawo nie zakazuje oddalania się z granic jego mocy zobowięzującéj, lecz tylko gwałcenia jego przepisów przez tych, których to prawo obejmuje i dosięga. Natomiast przeciwnicy, do których Concina, Collet, Antoine i inni się zaliczają, przytaczają 3 powody: 1, że z prawem zawsze milczący warunek połączony, aby się bez powodu nie usuwać z pod jego zobowięzującéj mocy; 2, nemini fraus sua patrocinari debet; 3, Kongregacya Soboru uznała małżeństwa tych za nieważne, którzy w zamiarze potajemnego ich zawarcia udają się do kraju, gdzie Tridentinum nie jest promulgowane.

Na to odpowiedzieć można: co do 1, że w prawdzie nie wolno usuwać się z pod mocy obowiązującej prawa, dopóki to prawo nas dotyczy; lecz ono dotyczy immediate terytoryum i dopiero mediate in eodem degentes. Kto terytoryum to opuszcza tego przestaje ono dotykać; innemi słowy: prawo zobowięzuje mnie jak długo przebywam tam, gdzie ono istnieje, lecz mnie nie zobowięzuje, abym tam pozostawał, gdzie ono zobowięzuje; co do 2, nemo videtur dolo facere, qui jure suo utitur; ad 3 zauważyć należy: exceptio firmat regulam in contrarium. Właśnie dla tego, że ten jedyny przypadek wyjęty, w innych musi sprawa mieć się inaczej. Nadto w tym przypadku wyraźna rzecz, na czem fraus legis (obejście prawa) polega. Dekret Kongreg. św. Soboru potwierdzony przez Urbana VIII pod karą nieważności małżeństwa zakazał udawać się narzeczonym w celu zawarcia małżeństwa do krajów, w których Tridentinum nie było ogłoszone. Kto więc jednak to czyni, ten przestępuje właśnie to zakazujące prawo. Drugi przypadek, stanowiący wyjątek z reguły, jest zakaz w bulli *Superna* przez Klemensa X wydany, udawania się w celu zyskania rozgrzeszenia od rezerwatów do dyecezyi, w której grzech ten nie jest zastrzeżony.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Soboru w kwestyi, czy pierwsi dygnitarze kapituły muszą być koniecznie doktorami teologii lub prawa kanonicznego, pod tyt. *Nuscana, Postulatum circa onus suscipiendi lauream quoad primam dignitatem collegiatarum.*

Biskup z Nusca zauważył w opisie stanu swéj dyecezyi, przesłanym do Rzymu, że w bullach apostolskich Datarya przy kollacyi archidyakonatu, pierwszéj godności w kościołach kollegiackich, dodaje zawsze klauzulę: *infra annum lauream doctoralem suscipere tenearis.* Ponieważ Kongregacya Soboru kilkakrotnie oświadczała, że ten obowiązek ma tylko pierwszy dygnitarz kapituły, jeśli do jego godności przywiązana jest cura animarum, i ponieważ tytuł ten dzisiaj jest tylko honorowy, prosił Biskup o autentyczną deklaracyą co do tego obowiązku. Kongregacya zapytała się wprzódy Biskupa, czy w ustawach kapituły lub przy utworzeniu beneficyum nie był ten warunek położony. Biskup nie mógł dać odpowiedzi, gdyż archiwum zaginęło, kapituła katedralna zaś nie ma w aktach fundacyjnych pierwszéj godności takiego obowiązku zapisanego. Konkludował ztąd Biskup, że w obec braku dokumentów należy się stósować do zasad ogólnego prawa.

Sobór trydencki zaś rozporządza: „Archidiaconi etiam qui *oculi* dicuntur episcopi sint in omnibus ecclesiis, ubi fieri poterit, magistri in theologia seu doctores aut licentiati in jure canonico.“ Ztąd wypływa, że arcludyakonat, który jest pierwszą godnością kapitulną, powinien być zawsze obsadzony przez doktora, a w konsekwencyi Datarya apost. ma obowiązek w bullach kollacyjnych téj godności przypominać ów obowiązek kanoniczny.

Z drugiéj jednak strony zauważono, że Sobór Tryd., który ten obowiązek ustanowił, mówi tylko o archidyakonach, wykonujących władzę, nadaną im przez prawo ogólne, a wykonywaną dziś przez wikaryuszów jeneralnych. Jeśli tedy archidyakoni nie mają przywiązanego do swego beneficyum pasterstwa dusz i nie wykonują żadnej jurysdykcyi, tytuł ich nie czyni oczami Biskupa, jak mówi prawo, a ztąd nie mogą być objętymi dekretem Soboru, ni też zobowiązani prawem ogólnem do starania się o doktorat. Obowiązek ten ciąży dziś jedynie na wikaryuszach jeneralnych. Wywodzono tedy, że klauzula, *quae apponitur in bullis provisionis..... potius de stylo scriptorum quam ex voluntate principis apponitur*, i przytoczono różne decyzye św. Kongr. Soboru, uznające tę klauzulę za nic nie znaczącą. Sprawozdanie Kongregacyi dodaje: „Neque aliquid imponi potest in casu, vi consuetudinis, quandoquidem haec consuetudo incerta est et ambigua: imo ex indiciis potius excludi videtur.“

Kardynałowie odpowiedzieli: *Quoad collegiatam vulgo Bagnoli standum esse litteris apostolicis P. M. Pii IX* (bulla erekcyjna téj kapituły obowiązek ten wyraźnie nakładała). *Quoad vero ad cathedralem aliasque collegiatas ecclesias, lauream doctoralem pro dignitatibus omni* ***cura et jurisdictione*** *carentibus de jure non requiri.*

Z tego wypływa: 1, że według obecnéj karności kośc. i prawa ogólnego doktorat nie jest koniecznym warunkiem do otrzymania pierwszéj godności kościołów katedr. i koleg., gdy te godności *omni cura et jurisdictione carent*; 2, że doktorat jest konieczny u tych, co są i dzisiaj *oculi episcopi* jako następcy dawniejszych archidyakonów, tj. wikaryuszów jeneralnych; 3, że zasada prawa ogólnego wyrzeczona pod nr. 1 może być zmodyfikowana na mocy zwyczaju od niepamiętnych czasów, konstytucyi potwierdzonych przez Stolicę św., lub aktu erekcyi beneficyum, do którego godność jest przywiązana.

Z Św. Penitencyaryi. *Nowe klauzule w reskryptach św. Penitencyaryi, dotyczących dyspens dla przyczyn zniesławiających.*

W przebiegu wieków formularze dyspens małżeńskich z przyczyn zniesławiających wysyłane z Rzymu wielokrotnie były zmieniane. Od r. 1867 reskrypta dyspens *pro utroque foro* ekspedyowane przez św. Penitencyaryą nie są już pisane, lecz drukowane; pozostawiono tylko w formularzach miejsca próżne, które wedle potrzeby w każdym pojedyńczym przypadku zapełniane bywają. Od połowy roku zeszł. formularze te, gdy chodzi o incest, wspólne mieszkanie lub poufałość gorszącą, zostały zmienione. Podczas kiedy dawniéj reskrypt ten brzmiał: „*interdicto prius illis quocumque tractu per tempus sibi (ordinario) benevisum, et exhibita ab eis* (oratoribus) *fide peractae sacramentalis confessionis*, praevia sive per se sive per aliam idoneam personam ecclesiasticam ab eo ad hoc specialiter deputandam eorum absolutione a censuris et poenis ecclesiasticis, si quas ob praemissa incurrerunt, et ab incestus reatibus cum gravi et diuturna poenitentia salutari....,“ to obecnie słowa: *interdicto quocunque tractu* zastąpione bywają wyrażeniem: *praevia oratorum separatione ad tempus Ordinario benevisum*, a klauzula: *exhibita fide peractae sacramentalis confessionis* zupełnie opuszczana bywa.

Zmiana ta spowodowała wikaryusza jen. z Angoulême, J. Planchard, uczonego autora dzieła *Dispenses matrimoniales*, do zapytania, jak należy tłomaczyć tę nową klauzulę. Stawił tedy trzy kwestye:

I. An conditioni praecitatae sufficienter satisfiat, si oratores per tempus ab Ordinario praescriptum quoad thorum et habitationem separati remanserint, verum aliquos tractus honestos habuerint, verbi gratia, collocuti secum fuerint, se inviserint etc.?

II. Quid, si inter visitationes et colloquia praedicta, tractus graviter inhonestos, non tamen incestum habuerint?

III. Utrum ab injungenda separatione abstinere possit Ordinarius, si jam constet oratores in respectivis parentum domibus, ut plurimum ab invicem non parum distantibus, separatos habitare, et usque ad diem matrimonii habitaturos?

Na to odpowiedziała św. Penitencyarya 4 lutego 1884: ad I-um et II-um: Tractus, de quibus in precibus, non obstare quominus Rescriptum dispensationis executioni mandetur. Ad III-um Negative. Odpowiedź tę podpisał J. Sauti S. P. Datarius i A. Rubini S. P. Secretarius.

Wiadomości literackie.

Przewodnik duchowny dla Tercyarzy ułożony na podstawie konstytucyi Ojca św. Leona XIII z dołączeniem nabożeństwa i ćwiczeń religijnych, przez ks. S. R. Franciszkanina. Lwów 8° min. 1884, str. XX, 460.

Szanowny autor, obecny prowincyał ksks. Franciszkanów

we Lwowie, ks. Samuel Rajss, znakomitą oddał przysługę szczącemu się u nas coraz więcéj Zakonowi Tercyarzy, dając im w téj książce prawdziwe Vademecum, w którem i naukę znajdą o swych obowiązkach na podstawie konstytucyi pap. i przepisane modlitwy, jak Officium parvum B. M. V. na polski język przetłomaczone, a wreszcie upomnienia i rady, szkołę cnót i pobożności. Tego rodzaju książka do nabożeństwa powinna się znajdować w rękach wszystkich Tercyarzy. Na zalecenie wystarczy podać obfitą jéj treść.

Na wstępie podany jest kalendarz rzymski i tercyarski oraz spis błog. i świątobliwych Polaków i Polek zak. św. Franciszka, następnie idzie krótka i pięknie napisana historya III Zakonu, przyczem autor wspomina też o zakonie tym w Polsce, korzyści i dobrodziejstwa z niego płynące, jego znaczenie w czasach dzisiejszych; mowy, listy, dokumenta wszelkie wydane w tym przedmiocie przez pap. Leona XIII, uwagi nad nową regułą Zakonu III. Ceremoniał zawierający modlitwy w czasie konferencyi zakonnych, sposób obłóczyn, profesyi, modlitwy przy innych okazyach, formularz błogosławieństwa papiezkiego, absolucye w godzinę śmierci, przy poświęceniu paska św. Franciszka itd. W dziale następnym podaje autor wzory dla Tercyarzy w życiorysach ośmiu szczególniejszych patronów Tercyarzy, mężów i niewiast, katechizm tercyarski, objaśniający konstytucyą Leona XIII, officium parvum B. Mariae V. po łacinie i po polsku, godzinki polskie, litanie, nowenny o św. Franciszku i innych świętych zakonu, hymn stworzenia ułożony przez św. Franciszka, tłomaczony przez Luc. Siemieńskiego, wyjątek z pieśni św. Franciszka o miłości, i różne inne piękne poezye polskie o św. Franc., różaniec Franciszkański i różne inne modlitwy, praktyki i ćwiczenia pobożne do codziennego użycia. Oprócz o Tercyarstwie umieścił autor w téj książce wiadomości o Arcybractwie Paska św. Franciszka, oraz o mniéj znanych bractwach, zaprowadzonych w kościele OO. Franciszkanów we Lwowie, Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. z Lourdes wraz z godzinkami o Niepok. Poczęciu, o bractwie Najśw. Maryi P. Anielskiéj z odnośnemi modlitwami, i o Różańcu. W końcu umieszczony jest sposób słuchania Mszy św., nabożeństwo poranne i wieczorne, nabożeństwo przed i po spowiedzi, nabożeństwo przy konających, godzinki o św. Antonim i zbiór pieśni kościelnych. Z treści téj przekonuje się czytelnik, że książka uwzględnia wszelkie potrzeby Tercyarzy, a nawet i nie Tercyarze znajdą tam modlitwy i wiadomości pożyteczne, ktoryclıby gdziecindziéj napróżno szukali.

Egzemplarz kosztuje 1 złr. 25 cent., na pięknym welinowym papierze 1 złr. 50 cent. (2,10 M. i 2,50 M.) Księgarze od 100 egzemp. otrzymują 15% rabatu.

Wielkiéj dogmatyki Dr. Heinricha z wydanym obecnie poszytem trzecim dokończony jest tom V (Moguncya, Kirchheim 8⁰ 824 str. 10,80 M.). Tom ten V obejmuje naukę dogmatyczną o stworzeniu, rządach boskich, nadprzyrodzonym porządku w ogóle i o Aniołach.

Dzieła tylokrotnie przez nas wspominanego: **Apologie des Christenthums vom Standpunkte der Sittenlehre** uczonego Dominikanina Alberta Maryi Weiss, wyszedł obecnie wielkiéj objętości tom IV, jako dalszy ciąg *Natur u. Uebernatur* (Grundzüge einer Kulturgeschichte II Theil). W 4 rozdziałach jest tutaj mowa o stósunkach chrześciaństwa do państwa i społeczeństwa (chrześciaństwo i życie polityczne, chrześc. i kwestya socyalna), o zadaniu i treści Chrześciaństwa i o życiu chrześciańskiem (1038 str., Herder, Fryburg, 8 M).

Nakładem Kirchheima w Moguncyi wyszły obecnie O. Weningera *Originelle Kurzgefasste, praktische Festpredigten* (XII 730 str. 8⁰ 8 M.). Są tam kazania na święta Apostołów, założycieli Zakonu, patronów, apost. misyonarzy itd.

Z okazyi jubileuszu maryańskich Kongregacyi wydał w tych dniach Jezuita Niederegger dziełko pod tyt.: *Der Studentenbund der Marianischen Sodalitäten*, sein Wesen u. Wirken an der Schule. Auf Grund historischer Berichte dargestellt. Regensburg. Pustet 117 str. 8⁰ 1,20 M. Jest tam mowa o założeniu rzymskiéj sodalitas, potem historya związków maryańskich w Niemczech i Austryi aż do r. 1584, gdzie pojedyncze stowarzyszenia przez Aquavivę i bullę „Omnipotentis Dei“ ze sobą połączone i zorganizowane zostały. Autor wykazuje także dobroczynny wpływ tych stowarzyszeń na wychowanie gimnazyalne.

Piękna biografia Mgra Ségur, pochodząca z pod pióra jego brata, wyszła obecnie w Moguncyi u Kirchheima w tłomaczeniu niemieckiem (cena 4 M.).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Rządowy proboszcz w Sierakowie, ks. Tadeusz Czerwiński, ogłasza w *Kuryerze Pozn.* oświadczenie z 24 bm., że zrzeka się bezwarunkowo probostwa, danego mu przez rząd, i oddaje się do dyspozycyi władzy duchownéj. — Przez pośrednictwo O. Jacka Fudzińskiego, pochodzącego z Czarnkowa, a będącego obecnie penitencyarzem w kościele św. Piotra w Rzymie, Papież Leon XIII darował kościołowi w Czarnkowie ornat, puszkę, kielich i ampułki alfenidowe z srebrną tacą.

Polskie dyecezye. Dnia 15 października rb. otworzyli OO. Zmartwychwstańcy nowicyat polski w Krakowie, tymczasem w najętem pomieszkaniu na Szlaku, zanim będą mogli objąć kościół i klasztor po XX. Markach przy ulicy Sławkowskiéj, gdzie się obecnie mieszczą XX. Emeryci, który im oddaje ks. Biskup krakowski. Na początek przybyli: O. Leon Zbyszewski jako przełożony i O. Władysław Orpiszewski, i czterech nowicyuszów, z których dwóch przyjechało z Rzymu, a dwóch świeżych z kraju. Nowicyat zagraniczny pozostaje nadal w Rzymie pod kierunkiem O. Antoniego Lecherta, niegdyś kapłana naszéj archidyecezyi. — Ks. Arcybiskup Feliński, który ogłosił właśnie drukiem w dwóch tomach swe *Konferencye duchowne*, a drukuje żywot swéj siostry Pauliny (autograf téj książki nabył, jak się dowiadujemy, od księgarza nakładzcy hr. Alfred Potocki), ma podobno zamiar zamieszkać stale w Czerniowcach na Bukowinie, co byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla téj prowincyi, w któréj życie katolickie tak słabem jeszcze bije tętnem. Dotąd przebywa Jego Ekscelencya w wiejskim zakątku Dźwiniaczce, między Zbruczem a Dniestrem, u hrabiny Koziebrodzkiéj, dzieląc swój czas między pracę apostolską między wiejskim ludem a zajęcia literackie. Założony z początkiem r. 1883 klasztor PP. Urszulanek w Czerniowcach, pierwszy na Bukowinie, po pierwszych ciężkich próbach, pomyślnie się rozwija. Przełożoną jest M. Bernarda Morawska, niegdyś przełożona w Poznaniu.

RZYM. *Moniteur de Rome* donosi, że konsystorz tajny pap. odbędzie się 10 listopada a publiczny wedle zwyczaju w kilka dni późniéj. — Mgr. Lachat, dotychczasowy Biskup Bazylei, zamianowany został tytularnym Arcyb. w Damiecie. (Tytuł ten miał obecny Papież, gdy był nuncyuszem w Brukseli). Jest to znak bliskiego wprowadzenia w życie układu zawartego pomiędzy Stolicą św. a Związkiem szwajcarskim. — Ojciec św. udzielił 20 bm. baron. Biegeleben, austryackiemu ajentowi dyplomatycznemu i konsulowi jener. w Bułgaryi, posłuchanie prywatne. — Umarł d. 20 bm. Kardynał Bartłomiéj d'Avanzo, Biskup z Calvi i Teano. Urodził się w Avella, w dyecezyi Nola, 3 lipca 1811. Kardynałem był mianowany 3 kwietnia 1876 z tyt. św. Zuzanny. — Ks. Biskup z Budziejowic w Czechach, Mgr. Schoenborn udaje się w tych dniach do Rzymu na otwarcie nowego kolegium czeskiego w narodowym instytucie dell' Anima. Pierwszych uczniów będzie 12, 6 z archidyecezyi pragskiéj, 6 z trzech innych dyecezyi

czeskich. — Poszyt październikowy *Annali di Nostra Signora del Sacro Cuore di Gesu* obejmuje różne doniesienia o krzewieniu się nabożeństwa do Serca Najśw. Panny i o rozlicznych łaskach za jéj przyczyną otrzymanych w różnych miastach włoskich i za granicą. — *Nazione*, wychodząca we Florencyi, donosi, że O. Curci celebrował z okazyi uroczystości Różańcowéj, i powiedział kazanie w kościele paraf. w Monteripaldi. Suspensę i cenzury zniósł z niego Arcyb. florencki. *Unità cattolica* zaś dowiaduje się, że Ojciec św. przesłał Curci'emu swój portret z kilku słowami własnoręcznie napisanemi. — Z powodu stuletniego jubileuszu instytutu zwanego *Tata Giovanni*, Ojciec św. dał Kardynałowi wikar. 30 tysięcy franków na rzecz sierot kształcących się w tym zakładzie. — Biletem Sekretaryatu Stanu mianował Papież Kard. Parocchi protektorem arcybractwa św. Franciszka a Paulo. — Arcybiskup z Palermo, przyszły Kardynał, przybył do Rzymu.

Niemcy. Posady profesorskie Wydziału teologicznego na akademii w Monasterze zostały obecnie wszystkie obsadzone. Po zmarłym prof. Bispingu ma objąć egzegezę Now. Test. ks. Dr. Henryk Brüll, obecnie nauczyciel religii przy gimnazyum w Düren. Dogmatykę wykładają ksks. Schwane i Bautz, moralną ks. Commer, historyą kościelną ksks. Sdralek i Fechtrup, egzegezę Star. Test. ksks. Bardenhewrer i Schäfer, pastoralną ks. Funcke. — *Westph. Mercur* dowiaduje się z Rzymu, że na najbliższym konsystorzu prekonizowany także będzie Biskup Sufragan dla Monasteru i że nim będzie dziekan kapitulny Dr. Cramer.

Francya. Założona przez wiel. J. B. de Lasalle Kongregacya chrześc. braci szkólnych liczyła w końcu grudnia r. z. 11,233 członków, z tych 5358 z dożywotniemi, 4263 z czasowemi ślubami, reszta przypada na scholastyków i nowicyuszów. Zamieszkiwali oni 1175 domów i kierowali 1733 szkołami (461 publ., 1068 „wolnych" lub prywatnych, 177 dla dorosłych, 27 dla uczniów). Liczba uczniów wynosiła 305,343, z tych 92,612 w publicznych, 201,121 w wolnych szkołach, 10,038 dorosłych, 13,234 pensyonarzy itd. Zakon ten podzielony jest na różne kraje w ten sposób: Francya z obydwiema koloniami Algierem i Reunion posiada 953 domy z 8833 członkami, Belgia 44 domy a 554 członków, Ameryka półn. 96 domów i 971 członków, Ameryka połud. 11 domów i 77 członków, Hiszpania 14 domów, Anglia 6, Austrya 5 z 78 braćmi i 4 zakładami (1065 uczni), Włochy 22 domy, Turcya 9, Egipt 4, Indye przed i zagangesowe 5, Chiny 2. W Paryżu, jak wiadomo, wydalono braci szkólnych ze szkół publ. (miejskich), posiadają oni jednak 76 wolnych szkół, utrzymywanych dobroczynnością katolików, z 425 klasami a 20,374 uczniami. Najlepszem świadectwem dla tych szkół jest to, że nawet najznaczniejsi kulturnicy Francyi, którzy przy wypędzeniu zakonu z szkół państwowych głównie byli czynni, dzieci swe tylko braciom szkólnym powierzają. Kongregacye pozyskały także niedawno na wystawie w Londynie pierwsze nagrody za swe książki szkólne, system naukowy itd. W Prusach, gdzie państwo ma monopol szkolny, nie ma braci szkólnych. — Kapituła jeneralna Braci szkólnych obrała w Paryżu 20 bm. swym jenerałem w miejsce zmarłego br. Irlida, br. Józefa. W r. 1874 powołany on został na asystenta br. Olympa, kilka lat późniéj był przez rząd mianowany członkiem najwyższéj rady wychowania publ. i umiał sobie na tem trudnem stanowisku zjednać poważanie. Pokorny jak br. Filip, energiczny jak br. Irlide, będzie umiał nowym blaskiem otoczyć swą kongregacyą. — Dnia 6 sierpnia umarł w Paryżu, mając lat 66, Jezuita Elesbau de Gilhermy. Do zakonu Tow. Jez. należał od r. 1836 i był przełożonym w Vaugirard, rektorem w Poitiers i profesorem w St. Acheul. Zasłużył się wielce jako gramatyk i pisarz ascetyczny, najwięcéj zaś jako historyk przez swoje dzieło: „Menologe de la Compagnie de Jésus, Assistance Portugal" (2 vols. Paris 1867—1868 4°).

Ameryka. Zadanie soboru plenarnego, który 9 prz. mies. zbierze się w Baltimore, jest, o ile szczegółów dotyczy, nieznane, tyle jednak wiadomo, że jedną z najważniejszych kwestyi będzie zaprowadzenie kanonicznych praw Soboru Trydenckiego. Dotychczas administracya w Kościele katol. w Stanach Zjednoczonych urządzona jest jak w krajach missyjnych. Biskup np. może przesadzać proboszczy, jak mu się podoba, a cały stosunek pomiędzy niższem a wyższem duchowieństwem wcale nie jest uregulowany. Tak samo w sprawach finansowych przez prawo kanoniczne dokładnie urządzonych, nie ma tam żadnych norm. Przez zaprowadzenie prawa kanonicznego, jakie w całym Kościele zobowięzuje, zmieni się to wszystko na lepsze. Sobór plenarny ma obradować niejako w dwóch Izbach; pierwszą składać będą Arcybiskupi, Biskupi i wyżsi dostojnicy kościelni; druga podzielona będzie na Kongregacye, odpowiadające parlamentarnym komisyom, złożone z 10 do 12 członków, z Biskupami jako przewodniczącymi i jednym sekretarzem. Każda z tych Kongregacyi otrzyma jeden z tematów do obrad i sprawozdania. Sprawozdania Kongregacyi przedkładane będą pierwszéj Izbie, która rzecz przedyskutuje i uchwały poweźmie. Akta Soboru pójdą następnie do Rzymu, gdzie w Kollegium Kardynałów i znakomitych teologów zbadane będą. Potwierdzenie Ojca św. czyni dopiero uchwały zobowiązującemi. Co do tematów, jakie Soborowi przedłożone być mają, odbył niedawno Arcybiskup Gibbons z różnymi Biskupami i teologami swéj archidyecezyi konferencyą. — Pismo pastoralne, wychodzące w St. Louis, ubolewa nad tem, że tak mało jest szkół katolickich w Stanach Zjednoczonych i twierdzi, że rozwój i postęp Kościoła kat. w Ameryce dla tego braku szkół, i że tyle dzieci wykształcenie pobiera w szkołach publicznych, nadzwyczaj jest utrudniony. System szkół publ. podkopuje i niweczy wiarę milionów dzieci, jak mówił O. Gleesen, a pismo pastoralne nie waha się twierdzić, że Kościół kat. w Stanach Zjedn. utracił w ten sposób z milion dusz. Że to nie przesada, świadczy wyrzeczenie predykanta protest., Clarka z Albany, że szkoły publ. oderwały od Kościoła kat. przez lat 12 1,990,000 członków. Słusznie dla tego mówi wspomnione pismo, „że bez dobrych szkół katol. wszystkie środki, wszystkie wysilenia największéj pochwały godne, aby powstrzymać to odstępstwo dusz, do żadnego nie doprowadzą rezultatu. Uniwersytet kat. w Ameryce, chociażby najbardziéj kwitnący, wszelkie przepisy zabezpieczające dobrą administracyą majątków kościelnych, najlepiej urządzony system parafialny wedle zasad ścisłych prawa kanonicznego i wiele innych rzeczy, chociażby najszacowniejszych i najpotrzebniejszych, nie wielki przyniosą pożytek, jeśli kapłani nie wytężą wszelkich sił ku zakładaniu i utrzymaniu dobrych szkół katolickich."

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.